

Ogólna wiotkość dziecka oraz brak odruchu ssania (ssanie pozwala ćwiczyć mięśnie jamy ustnej) mają wpływ na kształtowanie aparatu mowy u dzieci z PWS.

Przez pierwsze miesiące życia praca mięśni twarzy, języka, podniebienia, żuchwy jest bardzo ograniczona, a zatem brakuje im treningu. Dodatkowo często mamy do czynienia z wiotkością krtani, która także utrudnia artykulację głosek. W związku z powyższym duża część dzieci z PWS bardzo mało mówi i późno zaczyna wydawać dźwięki, „gugać”, „gużyć” itd. Dodatkowo często pojawiają się pewne nieprawidłowości w budowie jamy ustnej, które mogą utrudniać prawidłowe formułowanie głosek (np. wysokie, tzw. gotyckie podniebienie).

Mając świadomość możliwych problemów, dzieci z PWS powinny jak najwcześniej rozpocząć terapię logopedyczną. My rozpoczęliśmy konsultacje z neurologopedą w pierwszym miesiącu życia Natałki. Wynikało to z problemów z karmieniem. Stopniowo natomiast, w miarę jak problem jedzenia został opanowany, zaczęliśmy koncentrować się na rozwoju aparatu mowy. Wg nas warto rozpocząć terapię jak najwcześniej ponieważ jest to działanie wyprzedzające możliwe późniejsze, o wiele poważniejsze, problemy dziecka z mówieniem.